

Prof. zw. dr hab. Wojciech Radecki
Instytut Nauk Prawnych PAN

R E C E N Z J A
rozprawy doktorskiej Adama Wróbla
Przestępstwo niedopełnienia obowiązku z zakresu
bezpieczeństwa i higieny pracy (art. 220 k.k.)
przygotowanej pod kierunkiem
prof. dr hab. Ryszarda A. Stefańskiego
na Wydziale Prawa i Administracji Uczelni Łazarskiego
Warszawa 2014, s. 316

Recenzowana rozprawa – po wykazie skrótów (s. 7-9) i wstępie (s. 10-13) – została podzielona na osiem następujących rozdziałów:

Rozdział I. Kształtowanie się ochrony bezpieczeństwa i higieny pracy w ujęciu historycznym (s.14-23):

1. Prawnokarna ochrona bezpieczeństwa i higieny pracy w latach 1918-1939.
2. Prawnokarna ochrona bezpieczeństwa i higieny pracy w latach 1944-1989.
3. Prawnokarna ochrona bezpieczeństwa i higieny pracy po 1989 r.

Rozdział II. Przedmiot ochrony (s. 24-42).

Rozdział III. Strona przedmiotowa (s. 43-198):

1. Źródła obowiązków osoby odpowiedzialnej za bezpieczeństwo i higienę pracy.
2. Niedopełnienie obowiązku.
3. Narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo.
4. Utrata życia oraz ciężki uszczerbek na zdrowiu.
5. Postać zagrożenia.

Rozdział IV. Podmiot (s. 199-235):

1. Podmiot.
2. Podmiot niewłaściwy.

Rozdział V. Strona podmiotowa (s. 236-244):

1. Umyślność.
2. Nieumyślność.

Rozdział VI. Ustawowe niepodleganie karze (s. 245-251).

Rozdział VII. Zbieg przepisów (s. 252-266):

1. Realny (rzeczywisty) zbieg przepisów.
2. Pozorny (pomijalny) zbieg przepisów.

Rozdział VIII. Zagrożenie karne (s. 267-277).

Rozprawę kończą zwięzłe wnioski (s. 278-285), streszczenie angielskie (s. 286-293), bibliografia (s. 294-310) i wykaz orzecznictwa (s. 311-316).

Według art. 13 ust. 1 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. Nr 65, poz. 595 ze zm.) rozprawa doktorska powinna:

- 1) stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego,
- 2) wykazywać:
 - a) ogólną wiedzę teoretyczną osoby ubiegającej się o stopień naukowy w danej dyscyplinie naukowej,
 - b) umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Oceniam, że przedstawiona mi do zrecenzowania rozprawa – mimo wszelkich uwag krytycznych – spełnia wymagania stawiane przez powoływaną ustawę, z przyczyn niżej naprowadzonych.

Temat rozprawy jako problem naukowy

Przedmiotem rozprawy jest jeden przepis części szczególnej Kodeksu karnego, tj. art. 220 zamieszczony w rozdziale XXVIII „Przestępstwa przeciwko prawom osób wykonujących pracę zarobkową”. Istotą przestępstwa z art. 220 k.k. jest narażenie pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w następstwie niedopełnienia obowiązku wynikającego z odpowiedzialności za bezpieczeństwo i higienę pracy.

Występujące w tym przepisie pojęcia „pracownika”, „bezpieczeństwa i higieny pracy”, „odpowiedzialności za bezpieczeństwo i higienę pracy”, „obowiązku wynikającego z odpowiedzialności za bezpieczeństwo i higienę pracy” to kategorie *stricte* prawa pracy. Dlatego rozprawa poświęcona przepisowi art. 220 k.k. jest wprawdzie rozprawą z zakresu prawa karnego, ale w istocie leży ona na pograniczu prawa karnego i prawa pracy, co z jednej strony zwiększa atrakcyjność tematu, z drugiej zaś przysparza dodatkowych trudności, ponieważ wymaga znajomości dwóch różnych gałęzi prawa: prawa karnego i prawa pracy oraz głębokiego sięgnięcia w doktrynę nie tylko prawa karnego, lecz także prawa pracy. Interpretacja art. 220 k.k. jawi się przeto jako rzeczywisty problem naukowy, który nie doczekał się samodzielnego opracowania monograficznego, co wszakże nie znaczy, że nie stanowi przedmiotu zainteresowania nauki prawa karnego. Wprost przeciwnie, art. 220 k.k. był wielokrotnie analizowany w podręcznikach, komentarzach i poradnikach oraz był przedmiotem co najmniej dwóch ujęć całościowych przestępstw z rozdziału XXVIII k.k. oraz znacznej liczby artykułów naukowych tak z zakresu prawa karnego, jak i prawa pracy. Znamienne jest, że między autorami zajmującymi się tym przepisem występują znaczne różnice zapatrywań. Nie osiągnięto zgody nawet w odniesieniu do kwestii zupełnie podstawowych: czy pojęcie pracownika należy interpretować dokładnie tak, jak nakazuje Kodeks pracy, czy może szerzej w kierunku osoby wykonującej pracę zarobkową na jakiegokolwiek podstawie, czy za przestępstwo z art. 220 k.k.

odpowiada tylko osoba z „zakładu pracy” (pojęcie występujące w art. 191 k.k. z 1969 r., odrzucone w art. 220 k.k. z 1997 r.) czy także osoba „z zewnątrz” (np. inspektor pracy), czy przestępstwo z art. 220 k.k. należy do kategorii przestępstw materialnych czy formalnych, jaka jest relacja między przepisami art. 218 k.k. i art. 220 k.k., jaki jest stosunek przepisów o odpowiedzialności za przestępstwa w sferze bezpieczeństwa i higieny pracy do przepisów o odpowiedzialności za wykroczenia w tej sferze. Takich problemów dogmatycznych jest znacznie więcej, wymagają one zbadania i zajęcia stanowiska. Nie mam więc najmniejszych wątpliwości, że Doktorant zajął się rzeczywistym problemem naukowym.

Inną sprawą jest, jak do niego podszedł. Przytoczę dosłownie fragment ze wstępu (s. 11): *Hipotezą badawczą było założenie, że przestępstwo niedopełnienia obowiązku z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy spełnia ważną rolę w umacnianiu bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, a jego ustawowe określenie jest prawidłowe i nie wymaga zmian.* Pomijając już skrajnie niefortunne sformułowanie (wynika z niego, że to „przestępstwo” spełnia ważną rolę w umacnianiu bezpiecznych i higienicznych warunków pracy; rozumiem, że Autorowi chodziło o „odpowiedzialność za przestępstwo”, ale wyszło jak wyszło), założenie z góry, że ustawowe określenie przestępstwa z art. 220 k.k. „jest prawidłowe i nie wymaga zmian”, wydaje mi się nieco rażące. Do takiego wniosku można ewentualnie dojść po przeprowadzeniu analizy, a nie przed przystąpieniem do niej. Weryfikacja założenia, że „odpowiedzialność za przestępstwo z art. 220 k.k. spełnia ważną rolę”, jest bez przeprowadzenia badań empirycznych niemożliwa. W istocie nie widzę prawidłowo sformułowanej tezy rozprawy doktorskiej, niemniej jednak nie sądzę, aby ten brak dyskwalifikował rozprawę, która przedstawia całościowe ujęcie problemów dogmatycznych wyłaniających się na tle art. 220 k.k.

Układ rozprawy doktorskiej

Rozprawa doktorska została skomponowana według „klasycznego” schematu przyjmowanego w badaniach nad przepisami części szczególnej kodeksu karnego (czy szerzej – prawa karnego), jeżeli ich przedmiotem jest przepis typizujący określone przestępstwo: rozwój historyczny, ustawowe znamiona przestępstwa (przedmiot ochrony, strona przedmiotowa, podmiot, strona podmiotowa), wyłączenie karalności, zbiegi przepisów, sankcje. Jest to niejako „szkolne” ujęcie, ale w mojej ocenie właściwe, bo jeżeli rozprawa jest nastawiona na analizę dogmatyczną, to prowadzenie jej według takiego schematu jest uzasadnione i powszechnie stosowane. Mam tylko jedną uwagę krytyczną: nie do końca rozumiem, dlaczego Doktorant całkowicie pominął problematykę procesową, zwłaszcza uprawnienia Państwowej Inspekcji Pracy w postępowaniu karnym. Mam tu na myśli przede wszystkim art. 49 § 3a k.p.k. czy choćby art. 325e § 1a k.p.k. i ich konsekwencje. Moim zdaniem w sprawach

o przestępstwa przeciwko prawom osób wykonujących pracę zarobkową zagadnienia procesowe aż „proszą się” o dość szerokie potraktowanie.

Metoda badań i zagadnienia warsztatowe

Autor we wstępie pisze (s. 10): *W toku badań posługiwano się metodami: dogmatyczno-analityczną, analityczno-prawną oraz historyczną. Odstąpiono od badania praktyki stosowania tego przepisu oraz analizy prawnoporównawczej, ponieważ spowodowałoby to nadmierne rozbudowanie pracy, aczkolwiek wzbogaciłoby jej warstwę informacyjną.*

Jestem w stanie zrozumieć intencje Doktoranta i nie zarzucam, że nie badał praktyki stosowania art. 220 k.k. Aby ją zbadać, trzeba byłoby stosować inne metody i zupełnie inaczej ująć rozprawę. Jednakże moje zdziwienie budzi to, że Doktorant nie sięgnął do łatwych do uzyskania informacji statystycznych obrazujących faktyczną wypadkowość w pracy (wprawdzie nastąpienie wypadku przy pracy nie jest znamieniem przestępstwa z art. 220 k.k., ale wiadomo, że spraw karnych o „czyste” narażenie na niebezpieczeństwo praktycznie nie ma) w zestawieniu ze złożonymi informacjami o przestępstwach z art. 220 k.k. oraz ich efekty w postaci odmów wszczęcia postępowania, postępowań wszczętych, wniesionych aktów oskarżenia i zapadłych wyroków skazujących. Analiza takich danych mogłaby Autora przynajmniej przybliżyć do oceny, czy rzeczywiście – jak założył – odpowiedzialność za przestępstwa z art. 220 k.k. spełnia „ważną rolę”, no bo gdyby liczba skazań w takim zestawieniu okazała się znikoma, to z czego wnosić o owej ważnej roli?

Rezygnację z analizy prawnoporównawczej także jestem w stanie zrozumieć. Prawdziwa analiza komparatystyczna zakłada równorzędność badanych systemów prawnych oraz sięganie nie tylko do tekstów, ale także do doktryny i orzecznictwa innych państw, czego od rozprawy doktorskiej wymagać nie sposób. Myślę jednak, że przydałyby się choćby wzmianki o sposobie ujęcia odpowiedzialności karnej w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w innych systemach prawnych, co w dzisiejszej sytuacji powszechnego dostępu do źródeł internetowych nie jest aż tak trudne. Nie chodzi tylko o warstwę informacyjną, ale o to, o czym dobrze wiedzą wszyscy komparatyści: spojrzenie na własny system prawny z perspektywy (nawet bardzo wąsko potraktowanej) obcych systemów prawnych pozwala lepiej dostrzec zalety i wady własnego.

Do warsztatu naukowego Doktoranta nie mam większych uwag krytycznych, może poza spostrzeżeniem, że niekiedy rozważania są zbyt rozwlekłe i niewiele wnoszą do samych badań. Przykładem takiego podejścia jest chociażby wyliczenie na s. 46-53 rozporządzeń dotyczących problematyki bezpiecznej i higienicznej pracy. Oczywiście nie może być mowy o analizie treści owych rozporządzeń, ale samo wyliczenie świadczy jedynie o tym, że Autor sięgnął do wykazu aktów prawnych i po prostu go przepisał. Tak zupełnie na marginesie; gdyby Autor skrócił rozprawę o mniej więcej jedną trzecią, byłoby to z korzyścią dla niej.

Do sposobu korzystania z literatury i orzecznictwa, klarowności wywodów i języka nie mam zastrzeżeń.

Oceny merytoryczne

Przedstawię je w kolejności rozdziałów.

Rozdział I. Analizy historyczne zostały przeprowadzone prawidłowo. Autor trafnie wychwycił etapy prowadzące do dzisiejszego art. 220 k.k. Pewne wątpliwości budzi jedynie to, że na s. 15-16 Doktorant wykazuje jako przydatne do ścigania naruszeń w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy jedynie art. 242, art. 235 § 1, art. 236 § 1 i art. 237 § 1 k.k. z 1932 r., pomijając art. 286 k.k. z 1932 r. (przestępstwo urzędnicze), który w związku ze zdecydowanie ekstensywną interpretacją pojęcia „urzędnika” już w okresie następnym lat 1944-1969 mógł być i był jednym z ważniejszych przepisów pozwalających na ściganie osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i higienę pracy.

Rozdział II. W rozważaniach nad przedmiotem ochrony zabrakło wyraźniejszego usytuowania art. 220 k.k. w rozdziale XXVIII „Przestępstwa przeciwko prawom osób wykonujących pracę zarobkową” i chociażby krótkich wzmianek dotyczących art. 218, 219 i 221 k.k. Stąd wywodzi się kategoryczny pogląd, że celem art. 220 k.k. jest ochrona zdrowia i życia każdego pracownika w procesie pracy (s. 25), po czym znajdujemy kolejną konstatację, że art. 220 k.k. chroni także ubocznie prawo pracownika do bezpiecznych i odpowiadających wymaganiom higieny warunków pracy (s. 26). Co w tym kontekście znaczy wyraz „ubocznie” trudno zgadnąć, zwłaszcza z zestawieniu z następnym zdaniem, że prawo do bezpiecznych i odpowiadających wymaganiom higieny warunków pracy jest zarazem rodzajowym przedmiotem ochrony (s. 26). Otóż rodzajowym przedmiotem ochrony wszystkich czterech przepisów rozdziału XXVIII (art. 218-221) są prawa osób wykonujących pracę zarobkową, a indywidualny przedmiot ochrony jest w każdym z tych przepisów różny. Nie zatrzymywałbym się nad tym zagadnieniem, gdyby nie to, że ma ono istotne znaczenie przy badaniu relacji art. 220 k.k. do art. 218 k.k., o czym w dalszym ciągu recenzji.

Na s. 36 Autor wyraża trafny, moim zdaniem, pogląd, że osobą chronioną przez art. 220 k.k. jest wyłącznie pracownik w rozumieniu art. 2 i art. 22 § 1 k.p., a nie każda osoba wykonująca pracę zarobkową. Dostrzegając wszakże odmienne poglądy wywodzone z prawa europejskiego, że chodzi o każdą osobę, która wykonuje pracę zarobkową, *de lege lata* odrzuca je, ale jednocześnie *de lege ferenda* proponuje je rozważyć. Jeżeli tak, to muszę wrócić do przyjętego przez Doktoranta założenia, że art. 220 k.k. nie wymaga zmian (s. 10). We wnioskach (s. 279) powtarza, że należałoby rozważyć postulat rozciągnięcia ochrony z art. 220 k.k. na wszystkie osoby wykonujące pracę zarobkową. No więc jak? Ostatecznie nie wiemy, za jakim stanowiskiem się opowiada, ponieważ zwrot „należałoby rozważyć” nie pozwala na pełne odtworzenie poglądu Autora.

Mam zasadnicze wątpliwości co do tego, czy żołnierz jest pracownikiem (s. 42). Ale mniejsza z tym, być może się mylę. Jednakże w podsumowaniu rozważań nad tym, czy osoba narażona na niebezpieczeństwo jest czy nie jest pracownikiem, zabrało mi wyraźnego wskazania, że nawet jeśli pracownikiem nie jest, to zawsze wchodzi w rachubę odpowiedzialność za przestępstwo z art. 160 k.k.

Rozdział III. Rozważania poświęcone stronie przedmiotowej przestępstwa z art. 220 k.k. jest najobszerniejszy w rozprawie. Zgadzam się z dobrze umotywowanym wnioskiem, że źródła obowiązku wynikającego z odpowiedzialności za bezpieczeństwo i higienę pracy należy poszukiwać nie tylko w ustawach, lecz także w rozporządzeniach, źródłach właściwych tylko dla prawa pracy oraz pozaprawnych regułach postępowania, opierających się na ustaleniach nauki i techniki (s. 44). Opisane na s. 54-162 obowiązki są ujęte nieco rozwleknie, ale co do zasady prawidłowo. Za szczególnie cenne uważam rozważania dotyczące procesu budowlanego prowadzone z wykorzystaniem regulacji prawa budowlanego. Są one cenne m.in. dlatego, że w autorzy dotychczasowych opracowań ograniczali się do samego odesłania do prawa budowlanego, podczas gdy Doktorant zrobił to porządnie.

Trafna jest konkluzja Autora, że niedopełnienie obowiązku wynikającego z odpowiedzialności za bezpieczeństwo i higienę pracy może być zarówno działaniem, jak i zaniechaniem (s. 166).

Interesujące i płodne naukowo są rozważania Doktoranta nad „troistą” koncepcją niebezpieczeństwa (przedmiot, stan, zachowanie się) i uwaga, że jest ona spójna przy założeniu współlegzystowania tych trzech czynników (s. 169-170).

Mam poważne wątpliwości co do trafności założenia Autora, że narażony na niebezpieczeństwo doznaje krzywdy z chwilą narażenia (s. 174). Nie do końca rozumiem po co Autor wprowadza pojęcie „krzywdy”, najzupełniej zbędne przy analizie znamion przestępstwa z art. 220 k.k.

Zasługuje na uwagę spostrzeżenie Doktoranta, że problematycznym jest rozsądzenie, czy zaistniało rzeczywiste, faktyczne „bezpośrednie niebezpieczeństwo” – określone w art. 220 k.k. – jeżeli nie nastąpiły jego ujemne następstwa (s. 179). Z jednej strony wydawałoby się, że Autor walczy sam ze sobą, skoro wcześniej prawidłowo wywiódł, że skutek to samo narażenie na niebezpieczeństwo, z drugiej zaś dostrzega, że praktycznie o niebezpieczeństwie mówimy dopiero wtedy, gdy pojawiło się jakieś następstwo, niekoniecznie takie, jakie groziło, być może złejsze.

Z uznaniem oceniam dostrzeżenie, że przy badaniu związku przyczynowego teoria równowartości warunków może nie wystarczyć i trzeba sięgać do innych teorii, zwłaszcza w przypadku wielości osób, których działania lub zaniechania składają się na powstanie zagrożenia (s. 197).

Rozdział IV. Rozważania nad podmiotem przestępstwa z art. 220 k.k. Doktorant rozpoczyna stwierdzeniem, że jest to przestępstwo indywidualne,

którego sprawcą może być tylko ten, na kim spoczywa obowiązek z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, po czym dodaje: *nie zaś jedynie osoba odpowiedzialna w przedsiębiorstwie czy zakładzie pracy za bezpieczeństwo i higienę pracy, co mylnie mogą sugerować poglądy części doktryny* (s. 199). Nie jestem przekonany o trafności takiego zapatrywania. Pogląd ten został, moim zdaniem, sformułowany zbyt kategorycznie. Duży odłam doktryny reprezentuje pogląd, że tylko osoba odpowiedzialna za bezpieczeństwo i higienę pracy w zakładzie pracy może być podmiotem odpowiedzialności za przestępstwo z art. 220 k.k., nie może nim być żaden *extraneus*. Odnoszę wrażenie, że Doktorant nie wniknął dostatecznie głęboko w przyczyny, dla których w art. 191 k.k. z 1969 r. było ograniczenie do osób odpowiedzialnych za bhp „w zakładzie pracy”, podczas gdy w art. 220 k.k. z 1997 r. tego ograniczenie nie ma. Dlaczego nie ma? Przyczyna wydaje się prosta: obowiązujący k.k. pochodzi z 1997 r., a rok wcześniej nowelizacja k.p. doprowadziła do rezygnacji z podmiotowego ujęcia „zakładu pracy” zastępując je pojęciem „pracodawcy”. Ale przedmiotowe ujęcie „zakładu pracy” pozostało przede wszystkim w art. 207 k.p., który odpowiedzialnością za stan bhp obciąża pracodawcę. Trudno się zatem dziwić dużej części doktryny, która odpowiedzialnością za bhp obciąża tylko pracodawcę, osoby działające w jego imieniu i osoby kierujące pracownikami (art. 212 k.p.). Żaden przepis ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy czy Państwowej Inspekcji Sanitarnej nie nakłada na inspektorów „odpowiedzialności za bezpieczeństwo i higienę pracy”, a niedopełnienie obowiązku wynikającego z takiej odpowiedzialności (właśnie z odpowiedzialności za bhp, a nie z zakresu bhp – a to nie jest to samo) jest znamieniem ustawowym przestępstwa z art. 220 k.k.

Doktorant analizuje obowiązki trzynastu podmiotów (pracodawca jako osoba fizyczna, osoba wykonująca czynności za pracodawcę, kierownik, koordynator, inspektor Państwowej Inspekcji Pracy, inspektor Państwowej Inspekcji Sanitarnej, inspektor społecznej inspekcji pracy, inwestor budowlany, organy nadzoru górniczego, osoby kierownictwa i dozoru ruchu zakładu górniczego, rzeczoznawca do spraw bezpieczeństwa i higieny pracy, projektant, rektor) i stara się ustalić, który z nich może być podmiotem przestępstwa z art. 220 k.k. Jeżeli dobrze rozumiem intencję Doktoranta, to jego zdaniem ten, kto wykonuje jedynie czynności kontrolne, nie może odpowiadać z art. 220 k.k., podczas gdy ten, komu przysługują także kompetencje nadzorcze, już może, jeżeli z tych kompetencji nie korzysta. Jest to jakaś koncepcja teoretyczna, z którą się nie zgadzam, ale nie przeczę, że jest to oryginalny wkład Autora w rozważania o podmiocie przestępstwa z art. 220 k.k.

Na s. 202 Autor pisze, że sprawcą przestępstwa z art. 220 k.k. może być wyłącznie osoba fizyczna, a nie osoba prawna czy ułomna osoba prawna. Oczywiście ma rację, ale w tym miejscu przydałaby się jakaś wzmianka o polskiej ustawie o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary. Owszem, ustawa ta nie zalicza przestępstw z

rozdziału XXVIII k.k. do takich, których popełnienie przez osobę fizyczną uruchamia, na zasadach w ustawie tej określonych, odpowiedzialność podmiotu zbiorowego. Należałoby się jednak zastanowić, czy nie byłoby uzasadnione uzupełnienie wykazu przestępstw, który popełnienie przez osobę fizyczną uruchamia odpowiedzialność podmiotu zbiorowego. Może tak, a może nie, ale jakaś wzmianka o tym problemie byłaby tu na miejscu.

Pogląd, że rektor wyższej uczelni może być podmiotem przestępstwa z art. 220 k.k. (s. 227), jest oczywiście trafny, ale przecież nie dlatego, że rektor jest rektorem, ale dlatego, że rektor jest pracodawcą.

W pełni podzielam pogląd, że tzw. szeregowy pracownik nie może być podmiotem przestępstwa z art. 220 k.k. (s. 228). Bardzo interesujące są uwagi Doktoranta o służbie bezpieczeństwa i higieny pracy. Zauważa on, że nadanie służbie kompetencji nadzorczych jest niezgodne z ustawą, z czego wnioskuje, że osoby wykonujące zadania służby bezpieczeństwa i higieny pracy nie mogą stać się podmiotem przestępstwa z art. 220 k.k. (s. 232-233), z czym się zgadzam, ale zaraz potem dodaje, że nadanie służbie bezpieczeństwa i higieny pracy – *de lege ferenda* – kompetencji nadzorczych byłoby równoznaczne z możliwością faktycznej ingerencji w sferę bezpieczeństwa i higieny pracy, a tym samym z możliwością poniesienia odpowiedzialności z art. 220 k.k. (s. 233), z czym się nie zgadzam, ale nie przeczę, że Autor może mieć własne zdanie, wykazując przy tym konsekwencję.

Rozdział V. Rozważania o stronie podmiotowej przestępstwa z art. 220 k.k. są prowadzone prawidłowo i nie wywołują zastrzeżeń, może z wyjątkiem jawnej niezręczności, kiedy Autor powołując wyrok jednego z sądów wskazuje na to, że „sprawca działał w zamiarze umyślnym” (s. 238). Aż się prosi o komentarz do tego wyroku (nawet złośliwy ze wzmianką o „zamiarze nieumyślnym”), którego mi zabrakło, ale to nie jest istotne.

Rozdział VI. Zgadzam się z Autorem, że art. 220 § 3 k.k. przewiduje specyficzną instytucję czynnego żalu (s. 245). Nie mogę nie dostrzec strasznego „kontynuowania nadal” (s. 247), ale trudno, zdarzyło się. Kategoryczne twierdzenie Autora, że nie ma dobrowolności, jeżeli sprawca uchyla niebezpieczeństwo wykonując nakaz inspektora, będąc świadom konsekwencji grożących za jego niewykonanie (s. 250-251), jest być może dogmatycznie trafne, ale kryminalno-politycznego sensu karania nie widzę, jeżeli sprawca zaangażował znaczne środki materialne w uchylenie niebezpieczeństwa.

Rozdział VII. Problematyka zbiegu przepisów prawa karnego jest ujęta prawidłowo, na szczególne uznanie zasługują rozważania zbiegu art. 220 k.k. z przepisami o przestępstwach powszechnie niebezpiecznych (s. 254-256) oraz z przestępstwami z prawa budowlanego i ustawy o dozorze technicznym (s. 258-259). Zdecydowanie sprzeciwiam się dopuszczeniu (s. 258) zbiegu art. 218 § 1a k.k. (zupełnie na marginesie: w art. 218 k.k. nie ma już § 1, jest § 1a o treści odpowiadającej dokładnie dawnemu § 1) z art. 220 § 1 i 2 k.k., ale znowu nie mogę stawiać Autorowi zarzutu, skoro duża część doktryny także taki zbieg

dopuszcza. Moim zdaniem intencja ustawodawcy jest prosta: art. 218 k.k. – praca, art. 219 k.k. – ubezpieczenia, art. 220 k.k. – bhp, art. 221 k.k. – wypadki i choroby; nie znajduję racji dla mieszania tych przepisów i włączania złośliwości lub uporczywości do bhp, ale nie odmawiam Autorowi prawa do własnego poglądu.

Wyraźnie niedopracowana jest problematyka zbiegu (pomijalnego) art. 220 k.k. i art. 283 § 1 k.p. Oczywiście zgadzam się z Autorem, że ten drugi jest wyłączany na zasadzie konsumpcji (s. 265-266), ale zabrakło mi nieco szerszej analizy relacji między tymi przepisami i pogłębionej argumentacji, dlaczego nie stosuje się konstrukcji zbiegu idealnego przestępstwa i wykroczenia według art. 10 k.w. Jest to dlatego ważne, że na s. 266 Autor dostrzega, że odrzucenie koncepcji zbiegu idealnego może czasem doprowadzić do bezkarności sprawcy wykroczenia, jeżeli postępowanie karne o przestępstwo przeciągnie się, prokurator ostatecznie nie dopatry się znamion przestępstwa, a w tym czasie nastąpi przedawnienie karalności wykroczenia. Aż prosi się, aby wysunąć jakąś propozycję zapobiegającą takim konsekwencjom.

Rozdział VIII. Rozważania teoretyczne nad stosowaniem kar i środków karnych, z uwzględnieniem możliwości odstąpienia od wymierzenia kary czy warunkowego umorzenia postępowania nie budzą większych zastrzeżeń. Ale i tu przydałaby się jakaś wzmianka o faktycznej represyjności art. 220 k.k. w postaci choćby informacji, ile było skazań, na jakie kary, ile zaś warunkowych umorzeń. Jedyne dla porządku: przykład orzekania przepadku notatnika kierownika budowy zawierającego plan przestępstwa (s. 274) wydaje mi się „wydumany” (plan przestępstwa kojarzy mi się raczej z przygotowaniem do zabójstwa, ale może przejęskrawiam), a dopuszczenie możliwości pozbawienia lub ograniczenia praw rodzicielskich lub opiekuńczych w razie popełnienia przestępstwa z art. 220 k.k. na szkodę małoletniego pracownika (s. 277) jest moim zdaniem mocno przesadzone.

Dość krytycznie oceniam wnioski (s. 278-285), które są raczej czymś w rodzaju streszczenia.

Konkluzje

W tym miejscu wracam do trzech pytań, na które ustawodawca nakazuje recenzentowi udzielić odpowiedzi.

Pytanie pierwsze: czy rozprawa doktorska stanowi *oryginalne rozwiązanie problemu naukowego*?

Mimo tego, że moja recenzja ma charakter przede wszystkim krytyczny, widzę możliwość udzielenia odpowiedzi twierdzącej. Nie mam żadnych wątpliwości, że odpowiedzialność za przestępstwo z art. 220 k.k. jest problemem naukowym. Nie jest wcale aż tak jasne, jak należy rozumieć „oryginalność” rozwiązania problemu. Trudno wymagać od Doktoranta, aby przedstawił zupełnie nowe myśli na temat będący przedmiotem wszystkich komentarzy do kodeksu karnego, podręczników, paru monografii i

kilkudziesięciu artykułów naukowych. Oryginalności rozwiązania dopatruję się przede wszystkim w całościowym ujęciu problematyki materialnoprawnej art. 220 k.k., dobrze umotywowanym dotychczasowym dorobkiem doktryny i orzecznictwa nie tylko z zakresu prawa karnego, lecz także prawa pracy. Oryginalnym wkładem Autora jest także przedstawienie relacji między przepisami k.p. i k.k. z jednej strony a prawem budowlanym i ustawą o dozorze technicznym z drugiej. To wszystko pozwala mi ocenić, że – mimo wysuniętych zastrzeżeń – przedstawione przez Doktoranta całościowe ujęcie odpowiedzialności za przestępstwo z art. 220 k.k. wykazuje cechę oryginalności.

Pytanie drugie: czy rozprawa doktorska wykazuje *ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej?*

Odpowiedź na to pytanie jest prostsza, nie mam żadnych wątpliwości, że tak, i to nie tylko w dziedzinie prawa karnego, lecz także w dziedzinie prawa pracy. Autor wykazał znaczną wiedzę teoretyczną w zakresie przepisów, doktryny i orzecznictwa, a w licznych przypisach do tekstu zasadniczego udowodnił, że panuje nad zasadniczymi kwestiami dogmatyki prawa karnego, takimi jak m.in. teorie związku przyczynowego, pojęcie niebezpieczeństwa i jego rodzaje, a także szereg innych.

Pytanie trzecie: czy rozprawa doktorska wykazuje *umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej?*

Również na to pytanie odpowiadam twierdząco, uzasadniając swoje stanowisko tym, że Doktorant potrafi analizować przepisy z wykorzystaniem różnych metod wykładni prawa oraz potrafi korzystać z literatury i orzecznictwa sądowego.

Wniosek końcowy

Rozprawa Adama Wróbla „Przestępstwo niedopełnienia obowiązku z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy (art. 220 k.k.)” *spełnia wymagania*, jakie przed rozprawami doktorskimi stawia art. 13 ust. 1 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. Nr 65, poz. 595 ze zm.).

Wrocław, w lipcu 2014 r.



.....
prof. zw. dr hab. Wojciech Radecki